

Przewodnik Patchwork, Wykład nr 122
Wydanie z roku 1996
7 lutego, 1964

SAMOREALIZACJA PRZEZ ODNAJDYWANIE SIĘ W ROLI MĘŻCZYZNY LUB KOBIETY

Pozdrawiam, moi najdrożsi przyjaciele. Niech Bóg błogosławi was wszystkich. Niech będzie błogosławiona ta godzina.

Aby zrealizować swoje życie, trzeba się spełnić. Samorealizacja lub samourzeczywistnienie dokonują się na wielu poziomach i w wielu różnych obszarach życia. Aby się w pełni zrealizować, należy znaleźć swoje podstawowe powołanie, rozwijać je, wzrastać w nim dzięki niemu oraz kultywować je w każdym możliwym względzie. Musicie również odnaleźć i rozwinąć wszystkie swoje potencjały – zarówno wasze indywidualne atuty, jak i wszystkie ogólnoludzkie potencjały, którymi każda żyjąca istota ludzka jest fundamentalnie obdarzona. To wymaga budowania osobowości i integrowania tych części, które są wolne od przeszkód, z resztą osobowości. Aby to zrobić, konieczne jest znalezienie i przekształcenie destrukcyjnych aspektów siebie, które przeszkadzają w prawdziwym spełnieniu. To właśnie oznacza samorealizację.

Wszyscy, którzy się spełniają, wnoszą coś do życia. Wzbogacają życie nie tylko poprzez wykorzystanie swoich zdolności zawodowych, ale także poprzez umiejętność odnoszenia się do innych istot ludzkich i nawiązywania z nimi owocnych kontaktów. W miarę postępu samorozwoju, przeszkody znikają, ustaje lęk przed drugim człowiekiem i strach przed sobą samym w relacji z innymi, a zatem możliwe staje się prawdziwe połączenie ze sobą.

Samorealizacja oznacza również coś znacznie bardziej konkretnego. Ludzkość składa się z mężczyzn i kobiet. Istoty ludzkie nie mogą osiągnąć samorealizacji, jeśli nie spełnią swojej męskości lub kobiecości. To musi być główny cel, na którym bezpośrednio lub pośrednio opiera się wszystko inne, dlatego chcę omówić ten temat bardziej szczegółowo.

Te wykłady są przeznaczone przede wszystkim dla tych z was, którzy idą drogą intensywnego samorozwoju i mają za zadanie wpłynąć na te swoje wewnętrzne obszary, które – jeśli nie podąża się tą ścieżką – pozostają niedostępne. Dlatego w wielu moich przyjaciółstwach rezonują słowa, wykraczające poza zwykłe intelektualne i teoretyczne ujęcie tematu. Czasami zrozumienie to przychodzi dopiero nieco później, gdy uwolnią się niezbędne warstwy świadomości. Jednak wszyscy ci, którzy wykonują głęboką pracę wewnętrzną na swojej drodze, mogą prędzej czy później wykorzystać te wykłady w zupełnie inny sposób niż ci przyjaciele, którzy tylko ich słuchają i je czytają. Różnica ta jest wyraźna i prawdziwa, ale można dostrzec ją tylko wtedy, gdy zna się oba rodzaje zrozumienia. Gdy brakuje wewnętrznego doświadczenia prawdy, ponieważ samorozwój w jego witalnej formie nie jest praktykowany, wykłady te mogą wydawać się tylko interesującym, albo oczywistym materiałem, lub daleko posuniętą teorią. Kiedy pozwolicie sobie na głębokie przeżycie wewnątrz swojej istoty, wtedy słuchanie wykładu jest pomocnym doświadczeniem, które pozwala na dalsze przekroczenie siebie, na głębsze zrozumienie swoich problemów. Samopoznanie tworzy na zawsze nowe warstwy waszej psychiki dostępne dla waszej świadomości. W miarę ich powstawania, wykłady są na nie bezpośrednio ukierunkowywane.

Żadna ścieżka samorealizacji nie może istnieć bez określenia się wobec własnej męskości lub kobiecości, a także swojego podejścia i stosunku do płci przeciwnej. Niektórzy celowo nie zastanawiają się głębiej nad kwestią płci, mając nadzieję, że ignorowanie tego tematu pozwoli im nie

podejmować żadnego stanowiska. Niemniej jednak lekceważenie spraw płci prowadzi do bagatelizowania najbardziej oczywistych znaków pochodzących z psychiki człowieka. Im większy jest wewnętrzny opór przed otwartym stawieniem czoła problemowi, tym ważniejsze jest, aby to zrobić.

Powszechnie wiadomo, że wszystkie istoty ludzkie posiadają zarówno cechy męskie jak i kobiece. Jednak nadal jest tak wiele niejasności i nieporozumień w tej kwestii. Są ludzie, których świadome koncepcje na temat atrybutów męskości i kobiecości są całkiem rozsądne i prawdziwe, ale jednocześnie prawie wszystkie istoty ludzkie nieświadomie noszą w sobie wypaczone idee na ten temat. Te zniekształcone koncepcje wbudzają obawy przed drugą płcią i strach przed niespełnieniem swojej właściwej roli jako mężczyzna lub kobieta. Takie lęki w oczywisty sposób tworzą przeszkody, które uniemożliwiają nawiązanie relacji z płcią przeciwną, co jest jednym z ważnych aspektów samorealizacji. Odnoszenie się do innych istot ludzkich jest zawsze miernikiem własnej wewnętrznej wolności i integracji. Relacja między płciami, która jest najbardziej intensywną formą komunikacji międzyludzkiej, jest tym samym jeszcze bardziej uzależniona od wewnętrznego konfliktu.

Kiedy w człowieku istnieje opór wobec płci przeciwnej, podobna bariera znajduje się w nim samym, a jej siła jest ukierunkowana wobec jego własnej płci. Kiedy mężczyzna walczy z własną męskością i jest w niej zagubiony, tworzy się bariera, która każe mu walczyć z kobietami. To samo oczywiście dotyczy kobiety. Przekazywane przez wieki z pokolenia na pokolenie błędne przekonania dotyczące płci mają tragiczny wpływ na ludzkość. Ludzie albo świadomie albo nieświadomie odwracają fakty na dokładne ich przeciwieństwa; to, co zdrowe, konstruktywne i dobre, jawi się jako niepożądane i odwrotnie. Stąd ich stosunek do samych siebie jest w tym względzie wypaczony, a cały ich system wartości cierpi z powodu nierealistycznych odruchów. Mówiąc dokładniej, jeśli dążenie do zjednoczenia jest z góry przyjmowane jako coś złego, to nieuchronnie zniechęci do zdrowego dążenia duszy, tak, że będzie ona zdezorientowana co do zjednoczenia jej męskiego i żeńskiego pierwiastka i będzie odczuwała tendencje separacyjne jako bardziej konstruktywne lub dojrzałe niż popęd jednoczący. Stąd też człowiek obawia się wszystkich naturalnych impulsów w kierunku zjednoczenia. Obawiamy się jaźni, która wytwarza te impulsy, a następnie jako ochronę, tworzy barierę dla płci przeciwnej. To nie tylko oddziela mężczyznę od kobiety, ale także rozdziela wielką kosmiczną siłę wewnątrz, oddzielając uczucie od popędu prokreacyjnego. Kiedy istoty ludzkie doświadczają siły seksualnej jako czegoś złego, niezależnie od tego, jak nieświadome jest to uczucie, muszą obawiać się własnej płci, obawiać się siebie jako mężczyzn lub kobiet. Nie ufają sobie w tym względzie. Nigdy nie mogą sobie pozwolić na swobodę i spontaniczność; zamiast tego stale trzymają się w ryzach. Jak może nastąpić prawdziwy ogólny wzrost przy takiej wewnętrznej nieśmiałości i braku wolności? Jak jednostka może nauczyć się wszechogarniającej, bezgranicznej miłości?

Wszechświat dąży do zjednoczenia pod każdym względem. Wszystkie siły natury i wszystkie siły w człowieku dążą do zjednoczenia na wszystkich poziomach bytu. Ale tam, gdzie jest błąd i ślepotą, musi pojawić się strach i w konsekwencji ten uniwersalny przepływ musi się zatrzymać – również ewolucja zostaje wtedy zatrzymana.

Jednym z tragicznych ludzkich konfliktów jest to, że istoty ludzkie desperacko pragną swojego spełnienia jako mężczyźni i kobiety poprzez zjednoczenie ze swoimi odpowiednikami, a często równie desperacko uciekają przed zjednoczeniem w nieuzasadnionym strachu. Ten strach, bez którego ów tragiczny konflikt by nie istniał, jest niepotrzebny. Tak jakby natura stale pokazywała, że szczęście samorealizacji jest częścią życia, której nie można zaprzeczyć i której nie należy tłumić. Ale ludzkość w swojej ślepotie i fałszywej skromności tego nie rozumie. Źle interpretuje ów łagodny głos, który zaprasza ją do podążania za błogim przeznaczeniem, i często przypisuje go „pokusie diabła”. Tak długo

jak istoty ludzkie nie potrafią rozróżniać tego, co konstruktywne, a tego, co destrukcyjne, muszą pozostawać w tragicznym i niepotrzebnym konflikcie, uniemożliwiającym im samospełnienie.

Życie samo w sobie mówi o tym wyraźnie, ale istoty ludzkie, z zaszczepionymi fałszywymi pojęciami, nie słyszą i nie widzą. Na przykład moi przyjaciele będący na ścieżce, z chwilą dokonania prawdziwego wglądu w siebie, głębokiego samorozpoznania, odczuwają przypływ nowej siły i energii, radość życia, nadzieję i jasność. A także, co znamienne, przy tej okazji doświadczają erotycznego przebłysku; jest on integralną i nierozzerwalną częścią siły życiowej. Tak więc zawsze, gdy znajdujecie prawdę o sobie, otwiera się w was kanał, dostrajając was do tej życiodajnej siły. Tylko wtedy, gdy wątpliwości, obawy i stare, jeszcze nierozwiązane problemy biorą nad wami górę, kanał ten zamyka się, pozostawiając was ponownie rozdzielonych. Wtedy znów pojawia się stagnacja i szara beznadzieja. Ale kiedy poruszacie się w prawdzie, jesteście otoczeni i przeniknięci żywą, życiodajną siłą, która nie zna granic ani strachu.

Zastanawiając się nad tym zjawiskiem, musicie dojść do wniosku, że to, co tu mówię, jest prawdą. Jeśli prawda przynosi eros, a eros przynosi zjednoczenie, a te trzy elementy sprawiają, że lęk, nieufność i niepewność znikają, jedność życia staje się oczywista, a wypaczone pojęcia, które zrodziły niesłuszne podziały, stają się jasne. Gdy szczerze przemyślicie ten temat, dokonacie kilku bardzo znaczących osobistych rozpoznań.

Świat ukrywa wiele fałszywych pojęć tego, co jest specyficznie męskie i kobiece; sprawia to, że jeszcze trudniej pokonać podstawowy lęk przed przekroczeniem siebie w związku z drugą płcią. Każda płeć czuje się niesprawiedliwie przedstawiona i ma pretensje do swoich rzekomych wad, konkurując z drugą płcią o swoje zalety. Stąd mężczyźni skrycie zazdroszczą kobietom ich uprzywilejowanej pozycji, że nie muszą walczyć w takim samym stopniu jak oni, aby przetrwać. Mężczyzna czuje, że jego obowiązki są cięższe, że brak sukcesu wyraźnie wskazuje na jego osobiste porażki i że oczekuje się od niego więcej. Kobiety z kolei zazdroszczą mężczyznom ich uprzywilejowanej pozycji, większej swobody, bycia postrzeganym przez świat za płć wyższą. Ale te zazdrości i pretensje są powierzchowne w porównaniu z głębszym lękiem przed utratą siebie.

Wiele rozróżnień między płciami jest arbitralnych i nierealistycznych, ale są też takie, które są prawdziwe i z całego serca przyjmowane przez osobę spójną wewnątrz. Im więcej tych prawdziwych rozróżnień jest przyjmowanych, tym mniejsza jest bariera pomiędzy jaźnią a rolą seksualną, a co za tym idzie, tym pełniejsze jest zjednoczenie z płcią przeciwną. Taki brak lęku, nieufności i barier wprawia w ruch zdrowy przepływ, sprawiając, że jednostka wychodzi z siebie i jest zdolna do prawdziwego pokrewieństwa, które staje się powodem zanikania różnic między płciami. W rzadkich chwilach błogości można tego doświadczyć właśnie w tym życiu na ziemi. Indyferentyzm płciowy nie powinien być mylony z jego zniekształconym odpowiednikiem, w którym mężczyźni stają się kobiety, a kobiety – mężczyźni. Wszyscy wiecie, że każda boska prawda może być przeinaczona; tak też jest w tym przypadku. Strach przed własną płcią, a więc i przed płcią przeciwną, prowadzi do niwelowania różnic przez pomniejszanie własnej męskości i kobiecości i przyjmowania cech tej samej płci, z którą się walczy. Jednak samoakceptacja płci, którą się reprezentuje – a w konsekwencji zaakceptowanie istnienia drugiej płci – czyni was bardziej męskimi lub bardziej kobiecymi, jednoczy was poprzez akceptację, zrozumienie, siłę, miłość i prawdę.

Reasumując: strach przed utratą siebie jest główną barierą, jaką mężczyzna stawia przed swoją męskością. Obawia się on utraty siebie nie tylko dlatego, że konieczna dyscyplina wypełniania swoich obowiązków życiowych jawi się jako wada i poświęcenie, a więc jako utrata siebie. On również obawia się konieczności odpuszczenia siebie w pełnym związku. Wydaje mu się, że jego

samodyscyplina będzie musiała zostać porzucona, co uważa za niebezpieczne. Dlatego jest zdezorientowany myśląc, że musi wybrać między dyscypliną a zdolnością do odpuszczenia siebie. W swoim strachu i błędnym przekonaniu, używa obu w niewłaściwy sposób. Trzyma się tam, gdzie odpuszczenie byłoby produktywne i harmonijne, a odrzuca dyscyplinę i odpowiedzialność za siebie tam, gdzie byłoby to funkcjonalne dla jego samorealizacji. Jeśli ktoś robi coś sobie na przekór, cała jego wewnętrzna równowaga się chwieje. W takim stopniu, w jakim człowiek uczy się być odpowiedzialnym za siebie w prawdziwym, głębszym znaczeniu tego słowa, do tego stopnia musi zniknąć jego strach przed odpuszczeniem siebie – wtedy odpuszczanie i dyscyplina funkcjonują w sposób jednoczący. Każda osoba, która pozostaje twardo przy uprzedzeniach, również praktykuje obie te wewnętrzne aktywności – dyscypliny i odpuszczania, ale w odwrotnym kierunku, co oczywiście utrudnia samorealizację.

Ten sam lęk dotyczy kobiety, ale w innym aspekcie. Kobieta obawia się pozornej bezradności w oddaniu się, poddaniu się. W ten sposób pokonuje swoją kobiecość i staje się bardziej bezradna oraz zależna. Im większą kontrolę sprawuje, i im więcej fałszywej dyscypliny używa, aby zapobiec przerażającej utracie siebie, tym słabsza i bardziej zależna staje się na innych poziomach swojej osobowości. Podlega swojej nadmiernej potrzebie bycia kochaną i aprobowaną. Staje się przez to zależna psychicznie, aby przewyższać innych, albo nawet pragnie zależności fizycznej i materialnej. Jej zaradność jako istoty ludzkiej cierpi do tego stopnia, że pokonuje i zniechęca do funkcjonowania swoją kobiecość. Zatem i ona waha się między dyscypliną a odpuszczaniem siebie, ćwicząc jedno i drugie w niewłaściwy sposób, i tym samym zabraniając sobie samorealizacji. Kiedy mężczyzna odmawia odpowiedzialności, nie tylko w życiu zawodowym czy codziennym, ale przede wszystkim w życiu uczuciowym, z obawy przed dźwiganiem zbyt wielkiego ciężaru, obciąża siebie bardziej i jednocześnie izoluje się od tego wszystkiego, czego pragnie jego duch. Kiedy kobieta odrzuca pozorną bezradność poddania się poprzez wywieranie sztucznej i niezdrowej kontroli, staje się jeszcze bardziej bezradna, jednocześnie izolując się i tracąc swoje przeznaczenie. Takie jest bowiem prawo duchowe.

W zdrowym stanie, dwa podstawowe aspekty dyscypliny i odpuszczania – można je dobrze określić jako prototypy męskich i kobiecych aspektów – istnieją u obu płci, ale są osiąmane z przeciwnych stron. Kiedy mężczyzna akceptuje swoją pełną odpowiedzialność na wszystkich poziomach swojej istoty, ze wszystkim, co się z tym wiąże, może wtedy bez niebezpieczeństwa odpuścić siebie. Kiedy kobieta nie ze strachu, dumy i własnej woli nie walczy ze swoim przeznaczeniem, musi zdobyć siłę i samoświadomość, które dają jej pełne bezpieczeństwo w sobie. Ona odnajduje siebie, tracąc siebie. On traci siebie, odnajdując siebie. I oba procesy są takie same!

Kiedy dyscyplina i porzucenie siebie następują poprzez mądrość, prawdę, siłę, wolność i miłość, rezultatem jest jedność i samorealizacja. Rodzi się harmonia z uniwersalnymi mocami; ciągły dopływ siły życiowej regeneruje i jednoczy wszystkie poziomy osobowości. Kiedy dyscyplina i odpuszczanie siebie występują poprzez ślepotę, słabość, strach, brak wewnętrznej wolności i błąd, rezultatem musi być oddzielenie i stagnacja.

Te dwie zasady mogą być wizualizowane jako podstawowe motywujące siły kosmiczne dla istoty ludzkiej. Wszystko zależy od sposobu, w jaki są one wykorzystywane. Dysharmonia spowodowana niewłaściwym użyciem tych sił powoduje niepokój i wewnętrzne zmartwienie. Głęboka wiedza, że dusza nie może spełnić się w maksymalnym stopniu, że omija ją to, co jest dostępne dla wszystkich istot, nie może nigdy nie może być całkowicie stłumiona. Jest to tylko kwestia zrozumienia wewnętrznego przesłania.

Słowa te są oczywiście bardzo teoretyczne i abstrakcyjne; samo ich przeczytanie lub usłyszenie jedynie otwierają was na filozoficzną koncepcję. Ale kiedy jesteście poważnie zaangażowani w pracę na tej duchowej ścieżce, wypełnicie luki poprzez głębokie osobiste doświadczenie tego, jak powyższe słowa odnoszą się do was, w jaki sposób i dlaczego. Wielu z moich przyjaciół już dokonało bardzo ważnych odkryć w tej kwestii.

Męskie i kobiece zasady dyscypliny i siły kontra, poddanie się i odpuszczanie siebie spotykają się w ostatniej analizie i stają się jednością. Każda z nich staje się tą drugą i wzajemnie pomagają osiągnąć człowiekowi pełnię i harmonię. Poprzez zdrową dynamikę, elastyczną dyscyplinę i dojrzałą odpowiedzialność za siebie, jednostka staje się wystarczająco silna, aby nie bać się samopoddania się, i wystarczająco mądra, aby nie robić tego bezkrytycznie. Poprzez zdrową, zrelaksowaną otwartość, osobowość znajduje siłę i dyscyplinę wymaganą do produktywnego życia w związku, żyjąc samowystarczalnie jako jednostka.

Aby zacząć ustanawiać ten łagodny cykl płynnego ruchu między pierwiastkami męskimi i żeńskimi, musicie najpierw określić swoje konkretne lęki. Nie zawsze jest to łatwe, ponieważ są one ukryte. Manifestują się subtelnie, a jednak wyraźnie, gdy tylko zaczniecie być ich świadomi. Spróbujcie ustalić, w jakim stopniu i pod jakim względem obawiacie się i niechętnie przyjmujecie rolę własnej płci i dlatego unikacie kontaktu z płcią przeciwną. Zbadajcie, co uważacie za niesprawiedliwości, które nieświadomie wyolbrzymiacie, aby utrzymać się przy sobie, aby nie narażać się na niebezpieczeństwo samozapomnienia. Jest to znacznie głębszy problem niż bardziej powierzchowny bunt przeciwko seksizmowi. Spróbujcie dotrzeć w sobie do miejsc, w których lęk przed utratą siebie jest silniejszy. Kiedy już sobie to uświadomicie, będziecie mogli szczerze zbadać i przezwyciężyć uciążliwy strach, który dzieli was w waszym wnętrzu.

Można twierdzić, że ostrożne, pełne nieufności życie jest uzasadnione. Czyż inni nie chcą wykorzystać naszej miłości, lub naszej potrzeby kochania i bycia kochanym? Czy zapomnienie o sobie nie tworzy silniejszych potrzeb, które mogą zostać zanegowane? Czy nie oznacza to intensywniejszego bólu, gdy nastąpi odrzucenie? Odpowiedź na pierwsze pytanie brzmi: tak. To prawda, że wielu ludzi jest zbyt dziecinnie egoistycznych, by nie nadużywać otwartości i uступliwości, zwłaszcza jeśli ta ostatnia jest ślepa i wynika z myślenia życzeniowego. Odpowiedź na dwa pozostałe pytania brzmi: nie. Zdrowe zaangażowanie nie przynosi więcej bólu niż izolacja. Spełnianie swoich potrzeb tylko częściowo nie czyni ich bardziej rygorystycznymi niż wtedy, gdy odmawia się ich całkowicie.

Istnieje jednak pewien niezawodny klucz do tego problemu, który, gdy zostanie użyty, wyeliminuje konflikt. Umożliwia on zastosowanie ostrożnej mądrości, bez konieczności trzymania się kurczowo siebie i tym samym ograniczania swoich najlepszych cech i naturalnych talentów. Kiedy już znajdziecie i użyjecie tego klucza, wasze życie zmieni się radykalnie. Kluczem jest chęć zobaczenia rzeczywistości, nawet jeśli nie jest to przyjemne.

Jeśli pozostajecie nieświadomi swoich potrzeb lub ich intensywności, ponieważ je wyparliście, to ta ślepotą czyni was równie ślepych na innych ludzi wokół, którzy mają spełnić wasze potrzeby. Uświadomienie sobie swoich potrzeb oraz ich pierwotnego kierunku i siły, bezpośrednio prowadzi do świadomości, jak bardzo inni są w stanie lub chcą je zaspokoić. Jeśli potraficie zmierzyć się z tymi faktami, będąc w stanie najpierw znieść ewentualną frustrację swojej woli, wtedy mądrość i postrzeganie prawdy będą na zawsze waszymi światłami przewodnimi, pokazując wam, do jakiego stopnia rozsądnym i produktywnym jest w danym przypadku mieć oczekiwania, a więc i odpuścić sobie. Zasadniczo, większość ludzi walczy, często na oślep, z czterema wewnętrznymi warunkami. Są to: (1) brak świadomości rzeczywistych i konkretnych potrzeb; (2) zakres i pilność takich potrzeb; (3)

częsty brak świadomości, kto konkretnie ma te potrzeby zaspokoić i w jaki konkretny sposób, ponieważ wszystkie pierwotne pragnienia zostały wyparte; (4) zakres zdolności lub ułomności, chęci lub niechęci, drugiej osoby do zaspokojenia waszych potrzeb w pełnym zakresie. Ponieważ nie macie jasności w tych czterech punktach, wasze związki stają się pełne tarć, nieporozumień, urazów z prawdziwym lub wyobrażonym odrzuceniem. To musi prowadzić do wycofania się w takiej czy innej formie. Jednak, jeśli jesteście świadomi tych czterech aspektów, nawet tylko częściowo, staniecie się natychmiast zdolni, by ocenić interakcję między sobą a innymi osobami, o których mowa. Intensywność waszych potrzeb może nie zostanie automatycznie zmniejszona, ale w stopniu, w jakim jesteście świadomi swojej potrzeby, stanie się ona do przyjęcia. Kiedy staje się akceptowalna, nie potrzebujecie już iluzji i myślenia życzeniowego. Możecie spojrzeć prawdzie w oczy i zaakceptować to, co jest, bez względu na to, jak niedoskonałe lub jak dalekie jest od tego, czego obecnie pragniecie. Wasze ślepe potrzeby wywołują ślepe, nieświadome żądania, które często są niemożliwe do spełnienia. W momencie, gdy jesteście świadomi swojej potrzeby, możecie również przewidzieć fakt, że ktoś inny może być osobiście nieodpowiedni do wypełnienia waszej potrzeby i możecie zrezygnować ze swojego żądania. Niewypieranie swoich potrzeb będzie dojrzałe na tyle, że będziecie w stanie tolerować frustrację, jeśli będzie taka potrzeba. Ta dyscyplina samoświadomości i samoodpowiedzialności za stawianie czoła rzeczywistości sprawia, że rośniecie; nieuchronnie zwiększa to wasz szacunek i sympatię do siebie oraz daje wam poczucie bezpieczeństwa w sobie.

Oprócz częstej nieracjonalności nieświadomych, nadmiernych żądań z waszej strony, może się również okazać, że wasze żądania są same w sobie całkiem rozsądne, ale inni ludzie mogą być skupieni na czymś innym i nie są w stanie ich spełnić. Nie ma to nic wspólnego z odrzuceniem was. Kiedy już dostrzeżecie prawdę i będziecie mogli zobaczyć w sobie te zależności, zyskacie wolność, której nie da się określić słowami. Wasza zdolność do obserwowania siebie i w konsekwencji innych, w duchu obiektywnego oderwania się od rzeczywistości, ustalania punktów zapalnych bez poczucia winy czy gniewu, jest najzdrowszym sposobem praktykowania dyscypliny i odpowiedzialności za siebie. W ten sposób możecie zmierzyć się z rzeczywistością danego związku, a wasz strach zniknie. Jeśli potraficie zaakceptować „nie” bez stawiania się złym lub zranionym dzieckiem w sobie, wtedy wasza niezależność i szacunek do siebie konsekwentnie wzrastają i dają wam wystarczające bezpieczeństwo, by odpuścić w stopniu, który jest odpowiedni i zdrowy w każdej fazie waszego życia. Granice nie są jednak wyznaczane przez mechanizmy strachu i nieufności, ale są po prostu waszymi aktualnie aktywnymi potencjałami w tym zakresie. Wasza obecna gotowość do tolerowania frustracji waszej woli i do rezygnacji z niej, jeśli zajdzie taka potrzeba, wraz z waszą zdolnością do stawiania czoła temu, co jest, zamiast zamykania oczu w myśleniu życzeniowym i upierania się przy stosowaniu wymuszającego prądu, ponieważ nie chcecie zrezygnować ze swojej woli, jak również z waszą zdolnością do obiektywnej oceny bezzasadności waszych żądań, otworzy przepływ prawdziwego doświadczenia.

Tak więc, moi przyjaciele, podsumujmy krótko: samorealizacja zależy od spełnienia się w roli mężczyzny lub kobiety. Zarówno męskość jak i kobiecość mogą być spełnione tylko poprzez rozpoznanie swoich uprzedzeń i lęków przed pełnym funkcjonowaniem w swojej męskości lub kobiecości. Dzięki tej obserwacji stanie się jasne, że nieprzychylność wobec drugiej płci musi zniknąć. Aby to osiągnąć, określcie i doświadczcie wielkości swojego strachu lub powstrzymywania się, które są wynikiem waszej ślepoty i niechęci do obiektywnej oceny siebie i innych. Nawet ci, którzy są najaktywniej zaangażowani w pracę na tej ścieżce i poczynili znaczne postępy, są jeszcze zupełnie nieświadomi siły swoich nieuzasadnionych żądań i nakazów, które, jak reszta ludzkości, stawiają swojemu otoczeniu. Wszystko to można tak łatwo zrationalizować, ukryć, wytłumaczyć. Ale gdybyście tylko mogli znieść surowe żądania, które sami wysuwacie, jeśli moglibyście je przyjąć, moi drodzy przyjaciele, nie balibyście się wymagań, jakie stawiają wam inni, bo wtedy, i tylko wtedy,

moglibyście sobie z nimi poradzić. Jeśli potraficie spojrzeć na te wasze surowe żądania z odrobiną śmiechu z waszej dziecinności, możecie zacząć oceniać sytuację w odniesieniu do rozsądku, sprawiedliwości i uczciwości. Nabycie tej zdolności będzie sporym krokiem naprzód; krok prowadzący bezpośrednio do wolności od strachu, nieufności, niepewności, izolacji, odrębności i stagnacji. Taki obiektywizm musi otworzyć drzwi do pełnego życia, do tego niezmiernego szczęścia, za którym każda indywidualna dusza ludzka tak rozpaczliwie tęskni.

Nie mogę wystarczająco mocno podkreślić, że musicie spojrzeć na swoje wymagania bez wymówek. Wtedy będziecie w stanie wytrzymać wymagania innych. Czy nie wiecie, że wasze nieświadome nadmierne wymagania czynią was podatnymi na nieświadome nadmierne wymagania innych? I te dwie siły sprawiają, że prawdziwe więzi są absolutnie niemożliwe. Tak długo bowiem, jak brak świadomości własnych potrzeb tworzy nadmierne jednostronne wymagania, rozczarowanie i strach tworzą barierę odrębności. Prześledźcie tę sekwencję, moi drodzy przyjaciele.

Czy są jakieś pytania?

PYTANIE: Nasze potrzeby są tak trudne do odkrycia. Wszyscy wiemy, że je mamy, a jednak jest bardzo trudno je zidentyfikować.

ODPOWIEDŹ: Nie jest to tak trudne jak myślisz, jeśli podejdziesz do tego w następujący sposób: Zawsze, gdy dochodzi do tarcia między tobą a innymi, przyjrzyj się swoim nagim uczuciom, zadając sobie pytanie, czego oczekujesz od innych, czego byś chciał lub czego obawiasz się, że oni będą od ciebie wymagać lub chcieć. Jeśli spojrzysz na zmieszane, zaburzone i dysharmonijne uczucia, musisz odważyć się wypuścić to, co irracjonalne i mieć odwagę pozwolić swojemu nieracjonalnemu wewnętrznemu dziecku zmanifestować się na powierzchni. W stopniu, w jakim możesz to zrobić, uzyskasz informacje o swoim najszybszym „ja”, nieupiększone przez nałożone racjonalizacje. W ten sposób odnajdziesz swoje wymagania i będziesz w stanie później pogodzić się z nimi. Zmierz się z gniewem, że twoje żądania często pozostają niespełnione. Zmierz się również ze swoim strachem przed wymaganiami innych wobec ciebie, które mogą być niejasno odczuwane jako strumień pędzący w twoją stronę. Im bardziej zdajesz sobie sprawę z tego, jakie są twoje własne wymagania, tym lepiej możesz poradzić sobie z tymi cichymi, subtelnymi prądami żądań płynących w twoją stronę, które w przeszłości sprawiły, że stałeś się kompulsywny, winny i zdezorientowany.

Niespokojny nastrój tak często sygnalizuje nieświadome potrzeby i wymagania, albo własne, albo cudze, którym czujesz, że nie możesz sprostać. Czasami występują jedno i drugie. Nie można poradzić sobie z czymś, czego istnienie świadomie się ignoruje i odczuwa jedynie jako tępą, niejasną siłę. W momencie, kiedy dasz radę jasno określić to, do czego wcześniej nie miałeś odwagi się przyznać, ponieważ było to niewygodne lub poniżej twojej godności, staniesz się silny i zdolny. Procedura jest prosta, pod warunkiem, że zrobisz odważny krok, by przyznać się do swoich nierozsądnych uczuć i prośb, niesprawiedliwych żądań i dziecinnego egoizmu. Pozwól by irracjonalny głos dosięgnął powierzchni twojej świadomości. Zobacz go z odrobiną dystansu i oderwania oraz maksymalną szczerością. Wszyscy jesteście tak indoktrynowani przymusem ukrywania tego małego głosu. Prawdziwy przepływ zjednoczenia jest określany bezpośrednio przez następującą reakcję łańcuchową: stawienie czoła samolubnemu, chciwemu dziecku wewnątrz ciebie przynosi wyzwolenie, godność i siłę, co z kolei umożliwia nawiązywanie relacji w najbardziej satysfakcjonujący sposób. Tą drogą staniecie się naprawdę mężczyznami i kobietami, z których każdy będzie wypełniać przeznaczenie swojej płci.

Czynniki omawiane w tym wykładzie wydają się być od siebie odległe. Z jednej strony mówiłem o samorealizacji w sensie kosmicznym, z drugiej zaś o bezpośredniości egoistycznego dziecka mieszkającego w pewnym stopniu we wszystkich jednostkach. Jednak te dwa aspekty ludzkiego życia są tak bardzo splecione, tak bardzo połączone! Tylko wtedy, gdy szczerze zmierzycie się z tym wewnętrznym małym dzieckiem, może ono zacząć wzrastać poza siebie i w swoje duchowe potencjały. Jego wzrost umożliwi wam ośmielić się podjąć osobiste ryzyko. Nie będziecie już musieli trzymać się samoobronnego zachowania w pseudobezpieczeństwie izolacji. Nie możecie jednak ryzykować ujawnienia siebie, jeśli nie możecie zaufać innym. Jak możecie zaufać innym, jeśli nawet nie wiecie, czego oni od was wymagają i czego wy od nich wymagacie? I jak możecie zaufać sobie, jeśli uparcie zasłaniacie się swoimi potrzebami, swoimi żądaniami, które pochodzą od dziecięcego głosu w was, gniewnie żądającego coraz więcej? Tylko wtedy, gdy znacie ten aspekt siebie, możecie sobie zaufać. Wówczas, gdy dostrzegacie rzeczywistość wokół siebie i w innych, przynajmniej w zakresie swoich potrzeb, możecie pogodzić się z nią i zaufać swoim możliwościom. Kiedy jesteście w stanie znieść frustrację swojej woli zachowując spokój, możecie rzeczywiście zaufać życiu, a zatem potraficie dobrze odnosić się do innych i spełniać siebie. Co więcej, jesteście wtedy przygotowani do znalezienia partnera, którego potrzebujecie, ponieważ wasze oczy są otwarte. Nie trzymacie ich celowo zamkniętych, bo wolicie pozostawać w swojej bańce z powodu niechęci do tolerowania frustracji. Zatem, moi przyjaciele, spójrzcie na tę nieuniknioną reakcję łańcuchową.

Dobrze by było, gdyby moi przyjaciele bardziej aktywnie uczestniczyli w dyskusjach po wykładach. To, że tego nie robicie, jest ze szkodą dla was. Nawet jeśli nie osiągnęliście tych konkretnych poziomów świadomości w swojej prywatnej pracy, można przestudiować wykłady i określić, kiedy jesteście zdezorientowani i pod jakim względem nie reagujecie. Ustalenie tego okaże się bardzo odkrywcze dla waszych bezpośrednich problemów. Gdy przychodzicie z pytaniem o coś, czego sami nie rozumiecie, odpowiedź może pomóc otworzyć drogę. Nawet jeśli nie ma osobistej wewnętrznej reakcji na coś, co zostało powiedziane na wykładzie, nie powinno to w najmniejszym stopniu zniechęcić was do uczestnictwa; wręcz przeciwnie, powinno to dostarczyć wam materiału do zaangażowania się.

Teraz, moi drodzy przyjaciele, studiujcie, medytujcie i starajcie się przyswoić w swojej pracy materiał, który wam zaprezentowałem. Nawet jeśli możecie doświadczyć tych słów tylko w części, to, co zyskacie może oznaczać nowy początek, jak również nowe wewnętrzne zrozumienie samorealizacji. Tylko bowiem wtedy, gdy jesteście spełnieni, możecie wnieść wkład w życie w prawdziwym tego słowa znaczeniu. Ludzie mogą przyczyniać się do spełniania się w swoim życiu poprzez swoją pracę, ale to wciąż pozostawia wiele do życzenia. Będzie brakowało jakiejś iskry, jeśli jaźń nie zostanie spełniona. Bo to jest rzeczywiście przepływ życiodajnej siły, bez której wszystkie działania, wszelkie zaangażowania pozostają niejako bez wyrazu.

Bądźcie błogosławieni, każdy z was. Otrzymujcie miłość i siłę od uniwersalnych sił, które są wszędzie wokół was i głęboko w was, jeśli tylko dotkniecie tego źródła poprzez wykonanie wewnętrznej pracy na takiej ścieżce jak ta. Bądźcie w pokoju, bądźcie w Bogu!

Pod redakcją Judith i Johna Saly